

70 kop. pociągiem z Zawiercia do Sosnowca, gdzie pieniądze te następnie ze stacji w Sosnowcu na ulicę Szenowską przeniósł. Moneta ta stanowiła własność kupca nazwiskiem Jakób Szlojmer Pański, pochodzącego z Zarek.

Przeprowadzone w tym względzie dochodzenia wydało następujący rezultat:

Jakób-Szlojmer Pański, zam. w Żarkach, zaproponował w dniu 18-3 r. b. aspirantowi Pawłowi Staszskowi przewiezienie mu powyżej wymienionej kwoty w monecie srebrnej z Zawiercia do Sosnowca, ponieważ sam obawiał się takowej przewozić, a to z tego powodu, iż pieniądze w srebrnej walucie mogłyby po drodze ulec konfiskacie. Aspirant Staszków na propozycję tę poornie się zgodził, gdyż sądził, że przy tej sposobności będzie mógł wpaść na trop szajki przemytników złota i srebra, mającej swoją siedzibę w Sosnowcu. Dlatego też umówił się z Jakóbem-Szlojmą Pańskim co do sposobu przewiezienia tej monety, już dnia następnego, planując równocześnie w duchu zamierzoną akcję. I rzeczywiście w dniu 19 marca b. r. odjechał aspirant Staszków z Zawiercia do Sosnowca razem z Pańskim, wioząc ze sobą wzmiankowane pieniądze w ręcznej czarnej walizce. Po przybyciu do Sosnowca udał się aspirant Staszków pieszo na ul. Szenowską za przewodnictwem Jakóba-Szlojmy Pańskiego, który postępował kilkanaście kroków naprzód, do tego domu, gdzie pieniądze miały być oddane.

Według zeznań aspiranta Staszkowa zawiadzał on do pomocy post. Zajączkowskiego, któremu rzekomo polecił udać się po wywiadowców Policji Śledczej celem przeprowadzenia dokładnej rewizji w całym budynku, natomiast post. Zajączkowski zeznał, że na ulicy zauważył podkom. Staszkowa z ciężką walizką w ręku, pod ciężarem której się ugiął, co dało mu powód do śledzenia go, a następnie do wkroczenia.

Sprawa została oddana do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 20 marca 1920 r. za L. 20 poufne. Aspirant Paweł Staszków został rozkazem Komendy Okręgowej № 42 z d. 26-3-20 r. w czynnościach służbowych zawieszony.

KRONIKA.

Od Administracji.

Pragnąc zapewnić Sz. Prenumeratorom jaknajspieszniejsze otrzymywanie Gazety, wprowadziliśmy od d. 1 czerwca znaczne miesięczne nagrody dla roznoszycieli za szybkie i staranne roznoszenie. Zwracamy się przeto z uprzejmą prośbą o zawiadamianie nas bądź pisemnie bądź ustnie (tel. 299-33), o wszelkich niedokładnościach w roznoszeniu.

Tylko przy współdziałaniu Sz. Prenumeratorów, nagrody nie dostaną się w niepowołane ręce, a ekspedycja nasza będzie mogła osiągnąć możliwą doskonałość.

ADMINISTRACJA.

O składanie dokumentów i pamiątek wojennych w zbiorach P. A. W.

Wojna światowa przyniosła naszemu narodowi wolność na którą przeszło sto lat czekaliśmy. Fakt wskrzeszenia państwa Polskiego jako akt sprawiedliwości dziejowej, będący spłodem wysiłków jednostek i mas całego narodu czeka w przyszłości swego dziejopisa: by pracę temu dziejopisowi przysięmu ułatwić, w styczniu 1915 r. rozpoczęło odpowiednią akcję P.A.W. przez zbieranie wszelkich ku temu materiałów. Szeroką swą akcją ogarnęło kraj cały a częściowo i zagranicę.

Z chwilą wkroczenia Legionów do Warszawy powstał w Warszawie osobny Komitet pod przewodnictwem prof. dr. J. Kallenbacha, obecnie po zreorganizowaniu się rozpoczął znów swoją działalność.

Jednakże wysiłki Komitetu nie wystarczą, trzeba tu współpracy całego społeczeństwa, wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza tych, którzy w pracy nad odrodzeniem i wskrzeszeniem

trud nieśli. Do niej wzywa obecnie Warszawski Komitet Polskiego Archiwum Wojennego. Polega ona na tem, by wszyscy dziejopisowi przysięmu naszej walki o wyzwolenie od roku 1914 dostarczyli dokumentów pamiątek z owych chwil trudu i waik. Dlatego niech wszyscy pospieszają na to wezwanie i składają wszelkie druki, książki, odezwy, czasopisma, pamiątki i t. p. Równocześnie wzywa się wszystkie organizacje militarne, polityczne, społeczne, humanitarne i wychodźcze by przekazywały swe akta i archiwa z okresu wojny Światowej Polskiemu Archiwum Wojennemu, którego lokal mieści się w Warszawie przy ul. Długiej 13. Od 10—3 urzęduje tam sekretarjat Warszawskiego Komitetu A. W. który przyjmuje wszelkie zgłoszenia i udziela informacji.

PRZEMYTNICTWO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Wskutek wyjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego specjalnej komisji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych dla zbadania sprawy uprawianego na pograniczu przemytnictwa, jak również częściowo nieściśłych, częściowo nieprawdziwych w tej sprawie wiadomości, podawanych przez organy prasy, min. spraw wewnętrznych komunikuje:

Ponieważ przemytnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem przybrało groźne rozmiary, powodujące duże straty dla skarbu państwa, udała się na miejsce, celem zbadania stosunków, komisja rządowa. Przewodniczącym komisji był p. minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski. W skład komisji ponadto wchodził: jen.-ppor. Krzemieński, zastępca szefa oddziału VI M. S. W., pułk. Zaniewski, dowódca strzelców granicznych, oraz kapit. dr. Polakiewicz, zastępca szefa oddziału II M. S. W. Komisji towarzyszył również gł. kom. policji Henszel. Dla przygotowania akcji uprzednio wyjechał do Zagłębia szef sekcji bezp. publ. Urbanowicz wraz z inspektorem defensywy politycznej Swolkieniem, oraz delegatem drugiego oddziału sztabu M. S. W.

Komisja, przybywszy do Zagłębia, wydała szereg zarządzeń: przedewszystkiem postanowiono wprowadzić zmianę dotychczasowej obsady ochrony granicznej przez nowy szwadron strzelców granicznych. Jednocześnie wyciągnięto w odległości kilku kilometrów od granicy 2-gą linię, składającą się z policji miejscowej i żandarmów, która umieszczona w kilku odcinkach za kilku osadami, przylegającymi do samej granicy miała puszczać wszystkich idących w kierunku granicy, nikogo zaś nie wypuszczać z terytorjum zajetego między dwoma kordonami. Następnie druga linia sformowała kilka oddziałów, stosownie do ilości osad pogranicznych i zarządziwszy rewizje w ustalonych z góry lokalach, podejrzanych o uprawianie przemytnictwa, zbliżała się ku granicy, zatrzymując wszystkie osoby podejrzane. Jednocześnie w m. Sosnowcu odbyła się rewizja w 39 podejrzanych miejscach.

W wyniku przeprowadzonych akcji ujęto na odcinku Modrzejowa siedmiu przemytników; którzy usiłowali przemycić za granicę produkty spożywcze; na odcinku Czeladź ujęto siedmiu przemytników, z których kilku szło od strony Górnego Śląska, przemycając sacharynę w proszku oraz tytoń. Zatrzymano również na granicy 3 kupców żydowskich, (przybyłych uprzednio do Polski z Niemiec), usiłujących za pomocą przemytników przedostać się za granicę wraz ze znacznymi sumami pieniędzmi w różnych walutach.

Ponadto zarówno wywiadowcy wojskowi, jak i cywilni, jak wreszcie przedstawiciele władz administracyjnych i policyjnych, stwierdzili, że ochrona granic dokonywana jest przez strzelców granicznych w sposób niedostateczny.

Ustalono również, że przepisy karne za przejście granicy bez zezwolenia przewidują kary zbyt nieznaczne.

Powyższe wyniki dochodzeń doprowadziły do podjęcia przez ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu całego szeregu zarządzeń, mających na celu usunięcie stwierdzonych podczas rewizji nadużyć i braków. Zarządzenia te opracowane w chwili obecnej przez ministerjum wydane będą w najbliższym czasie i przekazane do wykonania.

Wobec tego niezgodna jest z istotnym stanem rzeczy wiadomość o aresztowaniu kilku oficerów straży granicznej, jak również nie stwierdzono faktów podawanych przez pisma, jakoby strzelcy graniczni utrzymywali stosunki z bandami przemytników i jakoby w czasie obławy przyłapani byli przemytnicy w ubraniach strzelców granicznych, a w szczególności fał-

szywą jest informacja, że mundury strzelców granicznych wypożyczane były do akcji przemytniczej przez strzelców.

Na skutek artykułu umieszczonego w Nr. 118 „Gońca Częstochowskiego” pod tytułem „Nadużycia Straży Granicznej”, Dowództwo 2 p. Strzelców Granicznych wyjaśnia co następuje: Odcinek Graniczny Zagłębia Dąbrowskiego, Czeladź—Modrzejów obsadzony jest przez 5-ty szwadron 2-go p. lku. Wiadomość o rzekomych nadużyciach Strzelców Granicznych na tym odcinku j ko też o aresztowaniu oficerów jest fałszywą, ani jeden oficer, pułku nie jest i nie był aresztowany, nikt nie otrzymał rozkazu wymarszu na front, i Strzelcy Gran. z Zagłębia nie zostali usunięci, lecz nadal pełnią służbę na granicy. Co się tyczy przemytnictwa zagranicę Dowództwo pułku nie zaprzecza temu faktowi. Ma to miejsce jednak nie dla tego, by jak wzmiankuje powyższy artykuł „Gońca”, Strzelcy Graniczni tworzyli z przemytnikami wspólnie działające organizacje, lecz z tej prostej przyczyny, że Strzelców jest za mało, aby obsadzić granicę tak szczelnie jak tego wymaga potrzeba. Danych liczbowych przytaczać nam nie wolno, a tu cyfry najwymowniej odmalowałyby stan ochrony granic i przemawiały na korzyść pułku, sądząc z osiągniętych świetnych rezultatów i kilkusetmilionowej korzyści, przyczynionej Skarbowi Państwa od grudnia 1919 roku. Dowództwo pułku, nie czekając na przesadne wzmianki w gazetach, samo meldowało wielokrotnie komu należało o istotnym stanie obsady granic, o powszechnym przemytnictwie w pasie granicznym i potrzebie zgęszczenia łańcucha ochronnego. Dowództwo 2 p. wyraża swe ubolewanie z powodu, że „Gońca” przedrukowując artykuł z innej gazety, nie sprawdził na miejscu u źródła w Sztabie pułku (ul. Parkowa Nr. 16) prawdziwości powtórzonych oszczerstw, co łatwo miał możność uczynić, a przedrukował paszkwil być może tendencyjnie ogłoszony przez ludzi, którzy celowo szykanują wojsko lub dążą do usunięcia Strzelców Granicznych z ich ważnej placówki. Nic dziwnego, że są niezadowoleni z czynności Strzelców Granicznych, gdyż ci odebrali chleb powszedni tysiącom trudniącym się owym rzemiosłem i jak wykazały śledztwa, tylko najenergiczniej zwalczający przemytnictwo padali ofiarami fałszywych oskarżeń i anonimów, jako niewygodni i niebezpieczni dla ciemnych żywiołów, co ku rozwadze podajemy.

ZJAZD NACZELNIKÓW OKR. URZĘDÓW ŚLED CZYCH.

W dniu 25 maja r. b., jak donosiliśmy w poprzednim numerze zaczęły się obrady zjazdu naczelników okręgowych urzędów śledczych.

Obrady zagał Inspektor Ludwikowski krótkim przedstawieniem rozwoju służby śledczej do czasu obecnego. Organizacja urzędów śledczych posunęła się o tyle naprzód, iż już w najbliższym czasie pełna sieć ekspozytur śledcz., należycie wyekwipowanych, kierowanych przez ludzi fachowo wyszkolonych, stanie do walki z przestępstwem.

Zjazd obecny był wyrazem zjednoczenia służby śledczej w Polsce, gdyż reprezentowane były na nim wszystkie trzy zabory przez swych przedstawicieli, którzy jak to wynika z ich dotychczasowej działalności, rozumieją doniosłość stworzenia jaknajrychlej jednostajnego aparatu śledczego dla całego Państwa.

Obecna odprawa naczelników Okręgowych Urzędów Śledczych ma na celu ustalenie wytycznych, po jakich skierować należy dalszy rozwój Urzędów-Policyjno-Śledczych.

Sprawozdanie naczelników okręgowych urzędów śledczych ustaliło wszędzie jedne i te same braki, wpływające z niedostatecznych środków pieniężnych, jakimi rozporządza policja, a więc: brak urządzeń lokali, lokomocji i telefonicznych połączeń, prócz ogólnie odczuwanego we wszystkich dziedzinach życia państwowego braku ludzi. Do tej pory jedynie zaprowadzono rejestrację i daktyloskopję oraz poczyniono energiczne starania w kierunku wyszkolenia agentów przez otwieranie kursów kryminalno-śledczych, przeważnie prowadzonych przez samych naczelników urzędów śledczych.

Pomimo wszystko, ludność odnosi się z coraz większym zaufaniem do urzędów śledczych.

Z działalności urzędów śled. pierwszy złożył sprawozdanie naczelnik Lwowskiego urzędu